

DWIE LEGENDY O JAKUBIE SZELI

W roku 1946 ukazała się interesująca książka Jana Wiktora: *Ożywcze krynice*. Wśród wielu cennych uwag autora *Wierzb nad Sekwaną* znajdujemy tu także taką: „Szela jest wciąż jeszcze upiorem ożywianym przez *Wesele*, straszącym współczesność, stojącą na stopniach dworzków i wpatrzoną w martwym, bezpłodnym śnie w przeszłość. [...] Widzimy wciąż koszmar Szeli, obryzany krwią szlachecką jednego roku, a nie widzimy nieprzeliczonych procesji chłopstwa w ranach od bata pańszczyźnianego, w ranach od dybów dębowych, chłopstwa nagiego, wygłodzonego, wzgardzonego”¹. Od czasu wydania książki Wiktora minęło przeszło dwadzieścia lat, w których zmieniono wiele sądów o naszej historii. Niekiedy od podstaw. Badania historyczne pozwoliły także na nową interpretację wydarzeń galicyjskich z roku 1846². Wciąż jednak brak omówienia roli literatury pięknej w kształtowaniu legend o „rabacji”. Jeśli artykuł niniejszy choć w części wypełni tę lukę, autor będzie uważał, że cel, jaki przyświecał mu przy podjęciu tematu, został osiągnięty.

I

Już w 1846 r. Antoni Tessarczyk opublikował pracę o wypadkach galicyjskich pt. *Rzeź galicyjska*. Praca ta przez następne pokolenia nierzadko traktowana była jako źródło historyczne. Z tym większym zainteresowaniem śledzimy jej treść, a przede wszystkim te jej stronicę, które mówią o działalności Jakuba Szeli. Rzecz charakterystyczna: dla Tessarczyka Szela jest jednym z wielu przywódców chłopskich. Daleko mu jeszcze do późniejszej „upiorności”. Czytamy o Szeli, jako o człowieku chytrym i mściwym, ale działającym pod znakiem uczciwości: „Był on wysłużonym żołnierzem, a duch wojskowy i w starości nie opuścił go jeszcze i zjednał mu pewną przewagę nie tylko nad członkami swej rodziny, ale i w całej wsi, a nawet i w całej okolicy [...]. Tak umiał pod swoim płaszczykiem świętoszka i sofistycznej pokory ukryć wszystkie czynności swoje, iż należało go koniecznie uważać za uczciwego człowieka; całe jego życie było wyrachowane według planu, czego dowiódł niestety w najokrutniejszy sposób w nieszczęśliwej epoce galicyjskiego powstania”³.

¹ J. Wiktor, *Ożywcze krynice*. Warszawa 1946, s. 14 n.

² Warto przypomnieć wybrane pozycje z tego okresu: przedruk prac o J. Szeli pióra M. Janika, J. Zawieyskiego i T. Nocznickiego oraz publikacja pracy doktorskiej P. Rysiewicza z 1932 r. (w:) *Jakub Szela. Pięć prac o J. Szeli*. Warszawa 1956; próbę nowej interpretacji postaci Szeli i wydarzeń z 1846 r. podjęli: S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846*. Warszawa 1950; M. Zychowski, *Ruch chłopski w Galicji*. „Kwart. Hist.” 1953, nr 1; tenże, *Ruch rewolucyjny w 1846 r.* Warszawa 1956; Cz. Wycech, *Powstanie chłopskie w roku 1846. Jakub Szela*. Warszawa 1955; J. Sieradzki i Cz. Wycech (zebrali i opr.), *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe*. Warszawa 1958.

³ A. Tessarczyk, *Rzeź galicyjska 1846 r.* wyd. 2. Kraków 1848, s. 88.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że autorem tej pracy był szlachcic oraz że książka przeznaczona była dla szlacheckiego odbiorcy, łatwo odkryć, że ów „pozór uczciwości” nie był pozorem a rzeczywistą uczciwością człowieka przekonanego o prawdzie głoszonych haseł. Zresztą twierdzenie o uczciwości Szeli, srogiej ale prawdziwej, znajduje wsparcie w pamiętniku Ludwika Dębickiego, który w drugiej połowie XIX w. kreślił sylwetkę przywódcy chłopów galicyjskich na podstawie relacji naocznych świadków. Dębicki pisze, że Szela „nie był to ich [tj. świadków wydarzeń z roku 1846] zdaniem pospolity zbrodniarz, nie działał, jak inni, w stanie opitym, z wściekłością dzikiego zwierza. Trzeźwy i spokojny miał na ustach słowa Pisma św.; gdy mordował i pastwił się nad swoimi ofiarami, wtedy jeszcze występował jako moralista i mściciel. Zdawał się być mistykiem i sekciarzem w siermiedze”⁴.

W nawale wydawnictw poświęconych wydarzeniom 1846 r., pojawiających się w coraz większej liczbie, szybko jednak niknie ten wizerunek Szeli. Urok szlacheckiej legendy widzącej w nim „zbrodniarza bez czci i wiary” zbyt był pociągający, by mu się oprzeć. Sformułowania Tessarczyka i Dębickiego okazują się wyjątkami szczególnie wówczas, gdy uprzytomnimy sobie, jak twardą i okrutną w swym kształcie ostatecznym miała okazać się powstająca dopiero legenda o roku 1846, legenda tworzona przez pisarzy i pamiętnikarzy szlacheckich, a widząca w Szeli i galicyjskich chłopach jedynie „żądnych krwi polskiej bandę zbrodniarzy”.

Jeszcze bodaj najłagodniej o wydarzeniach galicyjskich pisał nazajutrz po wypadkach Kornel Ujejski w *Chorale*:

O! Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

Ależ o Panie! oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O, rękę karaj, nie ślepy miecz!⁵

Ostrzejsze tony przy ocenie wydarzeń „rabacyjnych” znajdujemy w twórczości Zygmunta Krasińskiego. Autor *Irydiona* kilkakrotnie powracał do sprawy roku 1846. Bezpośrednio po wydarzeniach rozpoczął pracę nad dramatem: *Rok 1846*; pomysł ten wkrótce jednak zarzucił⁶. Ponieważ autor akcję dramatu rozpoczynał w styczniu 1846 r., brak tutaj oceny wypadków lutowych. Pod wrażeniem rewolucji 1846 r. powstał wiersz: *Dzień dzisiejszy*, utwór słaby, w obliczu galicyjskiej „rebelii” przypominający charakterystyczną dla Krasińskiego sprzed 1846 r. ideę Polski powstającej „w imię Pana”, co w wykładzie dosłownym znaczy: zjednoczenie narodu pod patronatem arystokracji⁷. Słowa bezpośredniego potępienia ludu za rok 1846 znajdujemy przede wszystkim w *Psalmie Żalu* i *Psalmie Dobrej Woli*. Słowa z *Psalmu Żalu*:

⁴ L. Dębicki, *Z dawnych wspomnień (1846—1848)*. Kraków 1903, s. 57.

⁵ K. Ujejski, *Maraton i Skargi Jeremiego*. Kraków 1947, s. 75.

⁶ Z. Krasiński, *Rok 1846 (w:) Pisma, Wydanie Jubileuszowe*. Kraków—Warszawa 1912, t. V, s. 83—113.

⁷ J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński, Dzieje myśli*. Lwów 1912, t. II, s. 182.

Miłość — chwała —
Przeszość cała
Rozdeptana przez wiek nowy!⁸

zdają się być kwintesencją ideologii zawartej w tej poetyckiej replice na *Odpowiedź na Psalm Przyszłości* Juliusza Słowackiego. W wydarzeniach galicyjskich Krasiński znajduje potwierdzenie dla swych pojęć wyrażonych w *Psalmach Przyszłości* o żądnym krwi „motłochu”, a także o niebezpieczeństwie grożącym z jego strony⁹.

Twórczość Zygmunta Krasińskiego to dopiero zapowiedź rosnącej z każdym dniem i rokiem legendy o 1846 r. Pierwszym, wyraźnie zaznaczonym etapem powstawania tej legendy, jest Wiosna Ludów. Począwszy od 1848 r. społeczeństwo polskie coraz częściej upatrywać będzie w wypadkach galicyjskich „krwawą łaźnię”. Legenda ta zrodziła się wśród ludzi, którzy ocalili z powstańczej pożogi, a którzy nie potrafili powściągnąć swych uczuć nienawiści i zemsty za pogrom szlacheckich rodów i dworów.

Zwrot ten widać przede wszystkim w literaturze ulotnej. Ogniskiem skupiającym większość tych wydawnictw był Lwów. Oto np. pod kryptonimem T. G. ukazuje się tutaj pismo *Menażeria zwierząt z roku 1846*, w którym pod postaciami drapieżników występują „bohaterowie” roku 1846: Metternich, Krieg, Breinl, Sacher Masoch, Benedek i Szela:

Patrzcie wilka z kraju tego
Słynne w dziejach imię jego;
Polska ziemia go zrodziła,
Polka w rękach swych pieściła;
On z swych braci zrobił zbójców,
Dał im do rąk cep i kosy,
Pozabijał dobrych ojców,
Polskie głowy jakby kłosa
Zyta ścinał, wielki Boże!
Krew Boguszków zemsty woła,
Czy Twe oko znieść to może,
Czy go karać nie podoła.
Wprawdzie ludzie nam mówili;
Ze go tam gdzieś już zabili;
Ja nie wierzę jeszcze teraz,
Bom to słyszał przedtem nieraz¹⁰.

Żądza zemsty i nienawiść bijąca z tych wierszy pojawiają się i w innych pismach ulotnych. Andrzej Rydel, autor wydanej wówczas broszury pt. *Krwawa łaźnia w Galicji w dniach 19, 20 i 21 lutego 1846 r. odbyta*¹¹, o chłopach mówi jedynie jako o „bandach zbrodniarzy” i „galicyjskich hordach”. W. Pol (*Rok 1846*), E. Borkowski (*Polak na szubienicy*), B. Szczucki (*Kołęda*), J. Felsztyński (*Biurokrata*) i Cz. Pieniążek (*Pieśń*

⁸ Z. Krasiński, *Psalm Żalu* (w:) *Pisma*, t. V, s. 47.

⁹ J. Kleiner, op. cit., s. 191 n.

¹⁰ [T. G.], *Menażeria zwierząt z roku 1846*. Lwów 1848; druk ulotny w zbiorach BJ.

¹¹ A. Rydel, *Krwawa łaźnia w Galicji w dniach 19, 20 i 21 lutego 1846 r. odbyta*. Kraków 1848; druk ulotny w BJ.

z r. 1846) w mniej czy bardziej szczegółowy sposób przypominają wydarzenia „rabacji”.

Najciekawszym w tym zestawie okazuje się obrazek W. L. Anczyca pt. *Zbój galicyjski z roku 1846*. Poeta wprowadza tutaj motyw zemsty na chłopach za krwawe czyny „rabacyjne”. Oto zimą, w górach, umiera żebrak:

Wicher północny rwał śniegu tumany,
Ponad przepaścią, na urwisku skały;
Drżący od zimna, łachmanem odziany,
Leżał żebrak wynędzniały.

Umierający, to niedawny przywódca chłopów. W godzinie śmierci zjawia się przy nim ksiądz. Żebrak odmawia wszakże przyjęcia rozgrzeszenia z rąk swej ofiary.

O nie mój ojczy, ja tu umrzeć muszę,
Morderca bliźnich, nie ma już pociechy,
Ja zatraciłem i ciało i duszę,
Ciężkie, ciężkie moje grzechy.

Przelana krew bliźnich prowadzi starca do rozpacz. Przed śmiercią zdoła on jedynie przywołać prawdziwych sprawców wypadków:

Wy to starosty, jegry, urzędniki,
Coście do mordów zagrzewali wściekle
Czekam was czekam potępienicy w piekle,
Do mnie! ... do mnie! ... rozbójniki!

Powraca zatem motyw z *Chorału Ujejskiego*: „O, rękę karaj, nie ślepy miecz!” Autor *Maratonu* usprawiedliwiał uczestników „rebeli”, Anczyca w 1848 r. odmawia im tego. *Zbój galicyjski* umiera jako zbrodniarz:

O nie, nie dla mnie słowa przebaczenia,
O nie, nie dla mnie żal święty i skrucha,
Jam syn czarta, potępienia!!
Krzyknął morderca i wyzionął ducha¹².

W dziejach społecznej recepcji legendy o roku 1846 lata Wiosny Ludów stanowiły tylko krótki epizod. Ważny był to wszakże epizod: otwarcie zaczęto teraz mówić i o roli austriackich urzędników w przygotowaniu „krwawych zapustów” i — co dla nas szczególnie ważne — o zemście, jako „zapłacie” dla galicyjskich chłopów za „zapusty”. Krwawa legenda o 1846 r. w okresie Wiosny Ludów otrzymała pierwszą wersję. Lata następne miały tę wersję ostatecznie wykrystalizować.

Pierwsze dziesiątki lat 2 połowy XIX w. przynoszą sporo wydawnictw podejmujących tematykę roku 1846. Wszystkie one stawiają sobie właściwie jeden cel: możliwie wiernie i szczegółowo opisać lutowo-marcowe wydarzenia. Ta tendencja przebija w pracy A. Tessarczyka, już w samym jej podtytule: *Szczegółowy opis dokonanych morderstw, rozbojów i łupiestw, wraz z ważniejszymi wypadkami jakie tym okropnym scenom to-*

¹² W. A[nczyca], *Zbój galicyjski z roku 1846*. b.m. i r.w.; druk ulotny w B.J.

warzyszyły w związku z intrygami biurokracji, oraz w innych pracach o charakterze pamiętnikarskim; we *Wspomnieniach misyjnych z roku 1846* ks. Karola Antoniewicza¹³, w *Powieści o Horożanie i Pamiętnikach więźnia stanu Władysława Czaplickiego*¹⁴, w *Ustępie z moich wspomnień* oraz w *Pamiętniku z r. 1845—1846* pióra Franciszka Wiesiołowskiego¹⁵ a także w *Pamiętniku Józefa Jakubowicza*¹⁶.

Równocześnie z literaturą pamiętnikarską jawią się wersje tych wydażeń ubrane w kostium literacki. I one noszą piętno opisowości. Spośród nich przypomnieć trzeba przede wszystkim zbiór wierszy Zygmunta Kaczkowskiego: *Pieśni z otchłani 1846 r.* Zbiór 18 wierszy Kaczkowskiego powstał w latach 1846—1848, podczas pobytu pisarza w lwowskim więzieniu. *Pieśni* przez wiele lat krążyły w odpisach; częściowo tylko znane były z publikacji w prasie. Dopiero w 1920 r. W. Bruchnalski zebrał je i wydał w całości.

Przez wszystkie bodaj zamknięte w tym zbiorze wiersze przewijają się dwie nuty: rozczarowania i smutku w chwilach sięgania pamięcią w przeszłość, oraz nadziei i optymizmu, jawiących się w momentach wybiegania w przyszłość. Wydarzenia 1846 r. przywołane tutaj zostały jako tło. Jawią się na kształt ponurej, groźnej chmury rozciągającej się nad polską historią; przypominają opisy wydarzeń „rabacyjnych” z szlacheckich pamiętników. Oto np. w wierszu *Domek rodzinny* idyllicznie-sielankowemu obrazkowi dworu szlacheckiego tętniącego gwarem życia i wiekową tradycją, przeciwstawiony zostaje obraz chłopskiej „rabacji”:

Było tak niegdyś — lecz raz z wieczoru
 Wściekłych Kainów gromada
 Leci szumiącą czernią od boru
 I na dom, jako sęp, spada.
 Tłuką się okna, drzwi lecą w drzazgę,
 Wnętrze gra ofiar jękami,
 A kto się oprze, stłuczon na miazgę,
 Ziemię przyciska piersiami.

Zaledwie cisza — rozgwar ubywa,
 Przerwany wybuchów złością,
 Aliści wrzawa, jak wicher, się zrywa.
 Rozgłosom waśni nad kością —
 Wtórzy przeciągły jęk konających,
 A w krwawych gruzów wezgiłowiu
 Brzęczą kielichy biesiadujących,
 I światła błyszczą w pustkowiu¹⁷.

Obraz uczy chłopskiej na gruzach siedziby szlacheckiej nie raz jeszcze pojawi się w dziejach literackiej recepcji legendy o 1846 r., choćby w wy-

¹³ K. Antoniewicz ks., *Wspomnienia misyjne z roku 1846*. Poznań 1849.

¹⁴ W. F. M. Cz[aplicki], *Powieść o Horożanie*. Lwów 1862; tenże, *Pamiętniki więźnia stanu*. Lwów 1863.

¹⁵ F. Wiesiołowski, *Ustęp z moich wspomnień*. Jasło 1861; tenże, *Lisiołowska wyprawa*. „Dziennik Literacki” 1862, s. 588, 597, 604; tenże, *Pamiętnik z r. 1845—1846*. Lwów 1868. Z wiadomości zawartych w tym dziele korzystał S. Żeromski podczas pracy nad *Turonem*.

¹⁶ J. Jakubowicz, *Z pamiętnika. Szlachetny czyn mieszczan z Mrzygłodu w roku 1846*, wyd. J. Żewicki. Poznań 1886.

¹⁷ Z. Kaczkowski, *Pieśni z otchłani 1846*. Lwów 1920, s. 99.

danej w 1885 r. powieści J. Rogosza, *Dla idei*. Tutaj „zbrodnicza czern” zasiądzie przy biesiadnym stole na pogorzeliiskach dworu w Dąbrówce. Zarówno w wierszu Kaczkowskiego, jak i w powieści Rogosza, uczta zwycięzców ma jednak przede wszystkim znaczenie symboliczne. Ma ukazać ogrom „Kainowej zbrodni”, którą trzeba odpokutować. Polska musi odkupić rok 1846 w hańbie niewoli:

Więc póki dłonie szły wam od serca,
Mieliście siłę po świecie,
Lecz kiedy z was się ulągi morderca,
Aby utoczyć krwi bratu;
Cierpcie i w prochy rzućcie oblicze
Na długoletnią pokutę,
Znajcie, zwycięzcy! jak bolą bicze
I jarzma, z stali ukute!¹⁸

Owa hańbiąca pokuta dla Kaczkowskiego jest czymś oczywistym, koniecznym. Brak tej oczywistości w powieści Rogosza. Do dzieła Rogosza powrócimy, tymczasem przypomnieć trzeba powieść Walerego Łozińskiego, *Szaraczek i karmazyn* (1859). I tutaj rozlega się echo roku 1846. Echo znowu ponure.

Akcja powieści rozgrywa się we wschodniej Galicji, w obwodzie samborskim. Zarysowany we wstępnych partiach utworu konflikt zdaje się na stałe dzielić dwie grupy szlacheckie: magnaterię i szlachtę szaraczkową. Antagonizm szlachecki znika jednak w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa: buntu chłopów. Trudno zresztą nazwać ów bunt chłopskim, gdyż autor w gromadzie „buntowników” dostrzega bodaj wyłącznie złodziei, kryminalistów i urlopników. Podlegani przez wędrownych żebraków oraz miejscowego arendarza chłopci podejmują wyprawę na Zarucze, siedzibę karmazyna. Wyprawa to potworna: pijany, żądny krwi tłum grozi, iż nie zostawi kamienia na kamieniu z siedziby ich „dobroczyńcy”. W sukurs zagrożonemu przychodzą wszakże szaraczkowi sąsiedzi. Zarucze zostaje uratowane, „rabacja” stłumiona.

Znamienne pogłosy wydarzeń roku 1846 znajdujemy w powieściach Koziębrodzkiego i Zacharyasiewicza. W. B. Koziębrodzki w opublikowanej na łamach „Niewiasty” powieści — *Ciocia Tekla* — wspomina o pracy emisariuszy przygotowujących w kraju powstanie. Kreśli także przebieg „rebelii” na terenach nad Wisłoką. Wprowadza przy tym rzadko w literaturze pięknej spotykany motyw obrony przez poddanych dworu szlacheckiego przed gromadami „rebeliantów”. Oparte na miłości związki ciotki Tekli z chłopami w lutym 1846 r. miały wydać plon stokrotny: wieś Podgórna stanęła w obronie pańskiego domu¹⁹.

J. Zacharyasiewicz dwukrotnie powraca do historii roku 1846. O czasach „krwawych zapustów” wzmiankuje w powieści o buncie chłopów ukraińskich w latach sześćdziesiątych XIX w. pt. *Jarema*. W 1879 r. podejmuje ten temat w powieści *Flaminia*, drukowanej na łamach „Tygodnika Mód i Powieści”. Przywołany tutaj obraz potwornych zniszczeń z roku 1846 pełni funkcję ważnego elementu w kompozycji utworu: „zrodzona” w płomieniach rewolucji wzniesionej przez chłopów Flaminia nie może być

¹⁸ Ibidem, s. 91 (*Muzyka*).

¹⁹ W. B. K[oziebrodzki], *Ciocia Tekla. Szkic współczesny*. „Niewiasta” 1861, nr 28, 30—39.

szczęśliwą ani uszczęśliwić innych. W finale powieści pada też ofiara ognia, który w 1846 r. pochłonął jej najbliższych²⁰.

Wizja szlacheckiej przewagi nad zbuntowanym „pijanym chłopstwem” kolejne wcielenie znalazła w dramacie Andrzeja E. Koźmiana, *Rok 1846* (1868). Szlachta, pod wodzą księcia zbaraskiego Henryka, odnosi zwycięstwo nad chłopami. Ginie wprawdzie sam książę, lecz fakt to ważny nie dla ideowej wymowy utworu a jedynie w dramaturgicznej konstrukcji fabuły.

Jeśli Kaczkowski, Łoziński czy Koziembrodzki wspominali o rewolucyjnych demokratkach szlacheckich, czynili to z wyraźną sympatią. Byli bowiem to ci, którzy nieśli chłopom wolność, a którzy ginąć musieli pod chłopskimi kosami. Koźmian odrzuca ten kształtujący się dopiero w tradycji literackiej stereotyp. W dramacie spiskowcy: Guwerner, Doktor, Literat, Adwokat, to ludzie głośno mówiący o ojczyźnie, a po cichu — o własnych korzyściach. Nawet przywódca spiskowy, Konrad, nie potrafi jasno sformułować programu działania. W jego ustach pamiętające francuską rewolucję hasła równości, wolności i braterstwa znajduje dopełnienie w żądaniu zniszczenia stanów społecznych, a przede wszystkim — szlachty, dokonania tego rękami chłopów, a następnie — objęcia władzy we własne ręce. Nie dziwi zatem, że na długo jeszcze przed wybuchem powstania spiskowcy dzielą między sobą przyszłe zaszczyty i urzędy. Co więcej, Koźmian w swej niechęci do szlacheckich rewolucjonistów każe im prowadzić agitację wśród chłopów w ścisłym porozumieniu z austriackimi urzędnikami. Zabiegi przebranych w chłopskie kapoty Guwernerów, Literatów, Adwokatów, Konradów i austriackich komisarzy wydają w końcu plon: krwawy bunt chłopski.

Tak „odbrazowionym” spiskowcom szlacheckim Koźmian przeciwstawia program księcia Henryka, który woła:

Ja bym nigdy motłochu nie wezwał do czynu²¹.

Program ten z góry zakłada istnienie ostrych różnic stanowych w Polsce:

Konrad:

Lecz jest zawsze różnica i rodów i stanów

Henryk:

I jest i zawsze będzie — bo w błocie i w prochu
Tarzać się, przeznaczeniem jest zawsze motłochu²².

Pamiętając o przyjętych przez Koźmiana za obowiązujące zasadach współzycia stanów w Polsce, łatwo stwierdzić, że odpowiedzialnością za wydarzenia 1846 r. obarczy on na równi szlacheckich rewolucjonistów, jak i galicyjskich chłopów:

Hańba zdrajcom, co głoszą przed światem,
Że polskiej szlachcie — polski lud przestał być bratem.
Świat swoich podpalaczy, nędznych wichrzycieli

²⁰ J. Zacharyasiewicz, *Jarema. Studium z wewnętrznych dziejów Galicji* (1863). Warszawa 1957; tenże, *Flaminia. Powieść*. „Tygodnik Mód i Powieści” 1879, nr 4—39.

²¹ A. E. Koźmian, *Rok 1846. Dramat w pięciu aktach wierszem*. Poznań 1868, s. 53.

²² Ibidem, s. 55.

Pozna, i piorunami przekleństw do nich strzeli.
 Wzgardą i zgrozą, na nich pomszczą się narody,
 Że w burzę zatopili jasny dzień swobody.
 [...]

A lud, że w prawej, polskiej nie chciał dotrzeć wierze,
 Stare ojców ze szlachtą rozerwał przymierze,
 Lud, który stał się wściekłych chuci ich ofiarą,
 Długo będzie sieczony srogą niebios karą.
 Ziemia, po której krew się niewinna dziś leje,
 Dawniej żyzna, na długie lata zżałowieje.
 Zdziczeje ten lud nędzny — stanie się potworem
 Będzie chłostany głodem, zarazą i morem,
 Aż skrucha w niego wstąpi²³.

Tak znowu stanęliśmy w punkcie, w którym utknął niegdyś Kaczkowski: lud polski musi odpokutować winy.

W pierwszych dziesiątkach 2 połowy XIX w. przy różnorodności wątków fabularnych występował jeden obowiązujący schemat ich konstrukcji przy opisie wydarzeń z 1846 r. Stąd bardzo zbliżona interpretacja ideowa „rabacji”. Większość autorów dostrzega w galicyjskich chłopach „zbrodniarzy”, „pijaną czern”. Rzadko który usiłuje pójść drogą wskazaną przez Ujejskiego czy Antoniewicza: drogą zrozumienia krzywdzonych przez wieki całe, a w 1846 r. jedynie próbujących wymierzyć sobie sprawiedliwość.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych coraz częściej spotykamy się z dziełami, których autorzy w poszukiwaniu przyczyn wydarzeń z roku 1846 starają się sięgać głębiej. Znaczne oddalenie od czasu „rebelii” sprzyja najwcześniejszemu powstawaniu obrazów, w których autentyczny opis wydarzeń zaczyna ustępować miejsca fikcji literackiej. Trafnie proces ten opisał Michał Janik w rozprawie o *Zestaniu Jakuba Szela na Bukowinę*. Czytamy tutaj, iż „bujność rezonansu legendowego, nabrzmiewającego dokoła krwawych wydarzeń, wzrastała w prostym stosunku do oddalenia się od nich w czasie i przestrzeni, aż w pewnym okresie czasu, niezbyt nawet późno po wypadkach, legenda o roku 1846 uformowała się na tyle, że mogła zostać narzuconą współczesnym i potomności”²⁴. Jasne w latach pięćdziesiątych kontury wydarzeń w dwadzieścia kilka lat później zacieśniają się, pisarze otrzymują większą swobodę w kształtowaniu własnej wizji „krwawych zapustów”. Swoboda ta podsuwa dalszą możliwość: znalezienia postaci, na którą można by złożyć całą odpowiedzialność za rok 1846. Na czele zbuntowanych chłopów coraz częściej też jawi się Jakub Szela.

W latach siedemdziesiątych XIX w. krakowski aktor, autor sztuk teatralnych, Aleksander Ładnowski, pisze dramat w 5 aktach pt. *Jakub Szela*. W tym samym mniej więcej czasie powstaje 3-aktowy dramat Kazimierza Sadowskiego, *Szela*²⁵. Utwory te, do dzisiaj pozostające w rękopisach, już samym powstaniem stanowią dowód przeobrażeń legendy o 1846 r. Coraz częściej hasło: rok 1846 wywołuje odzew: Jakub Szela. Nie mogła temu

²³ Ibidem, s. 96.

²⁴ M. Janik, *Zestanie Jakuba Szela na Bukowinę*. „Przegląd Współczesny” XLIX, 1934 (kwiecień—czerwiec), s. 66.

²⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, wyd. 2. Kraków 1966, t. IV, s. 328 i 355.

procesowi przeszkodzić powieść popularnego lwowskiego dziennikarza, Józefa Rogosza, *Dla idei*. Podjęta tutaj próba podważenia rodzącego się stereotypu polegała na przeniesieniu akcentów z postaci Szeli na osobę Edwarda Dembowskiego. Ukazał Rogosz pełną niebezpieczeństw pracę emisariusza wśród chłopów, możliwie dokładnie odmalował trudy człowieka, „który mimo iż pochodził z rodziny senatorskiej, nie chciał o szlachcie nic wiedzieć, lecz przez chłopów pragnął dla chłopów Polskę zbudować”²⁶. A przecież i Dembowski i jego idea przegrywają. Klęskę niesie im austriacki żołnierz i galicyjski chłop.

Utwór Rogosza — pierwsza próba wprowadzenia postaci Dembowskiego do powieści²⁷ — odsunął jedynie moment ostatecznego skryształizowania się „rabacyjnej” legendy o Jakubie Szeli. Moment ów nadszedł w latach dziewięćdziesiątych XIX w.

W związku z przypadającą w roku 1896 pięćdziesiątą rocznicą wypadków galicyjskich wzrosło zainteresowanie historyków dziejami „rabacji”. Pierwsze próby historycznego opracowania tego zagadnienia podjęto wprawdzie już w latach sześćdziesiątych. W 1861 r. Leonard Chodźko wydał w Paryżu obszerną (319 stron) pracę: *Les massacres de Galicie et Krakovie confisquée par l'Autriche en 1846. Documents et commentaires*. Ludwik Sacher-Masoch swoje dzieło *Polnische Revolutionen* opublikował w Pradze w roku 1863, zaś Mortiz von Sala wydał *Geschichte des polnischen Aufstandes V Jahre* w Wiedniu w 1867 r. W latach dziewięćdziesiątych jawią się nowe opracowania historyków polskich: St. Schnür-Peplowski, *Krwawa karta*; S. Dembińskiego, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich*; H. Słotwińskiego, *Z krwawych dni* i K. Ostaszewskiego-Barańskiego, *Krwawy rok*. Lektura tych prac nasuwa jeden wniosek: obiegowa w szlacheckim środowisku legenda o „rabacji” znalazła teraz wsparcie historyków. To, co można było zauważyć już w latach siedemdziesiątych — przeobrażenie legendy w taki sposób, że poszczególne opisy wypadków zaczęto zastępować opisem czynów Jakuba Szeli — teraz znalazło ostateczną realizację. Na czele chłopów galicyjskich z 1846 r. stoi Szela. Ale nie ten, o którym pisał jeszcze Tessarczyk: srogi, z Biblią w ręku mściciel. Szela w ujęciach z 1896 r. to zbrodniarz, morderca, natura spaczona.

Pisze St. Schnür-Peplowski: „Głównym hersztem rzezi w Tarnowskiem był Jakub Szela, włościanin ze Smarzowej, wysłużony wojskowy. Kilkakrotnie sądownie karany za kradzież, podpalenie ojcowskiej chaty i zabójstwo żony, był Szela duchem niespokojnym i pieniaczem zapalonym. Z tego też powodu jako deputat gminny wiodł ciągle procesy z właścicielami Smarzowej, Boguszami, wobec których piekielną płonął nienawiścią”²⁸. Jeszcze drastyczniej wygląda sylwetka Szeli w pracy S. Dembińskiego, który przy kreśleniu jej odwołał się do pamiętników Ludwika z Boguszów Gorajskiej. W *Kronice dworów szlacheckich* czytamy zatem, iż Szela „trzymał [...] pisarza pokątnego Winiarskiego, pisał supliki, buntował poddanych, zbierał od nich pieniądze na deputację do Wiednia pańszczyzny od trzech lat odrabiać nie chciał, kłótnie z domownikami prowadził; gadano, iż wiele zbrodni w młodości popełnił, a za naszej pamięci

²⁶ J. Rogosz, *Dla idei. Powieść z niedalekiej przeszłości*. Kraków 1955, t. I, s. 131.

²⁷ Wcześniej o Dembowskim i jego pracy pisał jedynie W. Pol w poemacie: *Emisariusz*.

²⁸ St. Schnür-Peplowski, *Krwawa karta. Opowieść z przeszłości Galicji*. Lwów 1896, s. 84.

zamordował pod kijami pastucha, żonę, a później parobka, którego o intrygę z drugą żoną posądzał. Zwierzchność dworska słusznie nie mogąca zezwalać na gorszące zuchwalstwo tego lotra, karała go aresztem dominikalnym, lecz gdy go chcieli oddać do kryminału, doznał protekcji od rządu, pieniądze od chłopów wybierane posłużyć mu musiały i został za niewinnego uznany”²⁹.

Wywody Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego nie daleko odbiegają od przedstawionej wyżej charakterystyki Szeli. I on stwierdza, iż „głównym wodzem chłopskiej czerni był Jakub Szela, którego nazwisko na zawsze otacza przekleństwo narodu”³⁰. Barański szuka jednak w postaci Szeli przede wszystkim tych cech, które zadecydowały o jego niezwykłym autorytecie wśród chłopów: „Nie umiał on ani czytać, ani pisać — pisał Barański — ale miał tak olbrzymią pamięć, że po dwudziestu latach o każdym szczególe wiedział”³¹. Więcej: „Była to natura niezwykle harda i stanowcza, czym imponował chłopom. Rządził nimi samowładnie przez dwa prawie miesiące, a chłopci uznawali w nim plenipotentę rządu, jak się sam chętnie nazywał. Chłopstwem dowodził po wojskowemu, każdą niesforność i uchybienie karał zaraz surowo; podróżującym, którzy mu się okupili, lub których chciał oszczędzić, wydawał karty bezpieczeństwa, które chłopstwo wszędzie nadzwyczaj szanowało”³².

Tak wygląda Szela w pracach historycznych. Wyklinając go z grona narodu polskiego, równocześnie obdarowano go takim bagażem przestępstw, morderstw i wad, że nawet najmniej uprzedzony czytelnik musiał wzdrygnąć się na jego imię. A przecież owo wcielenie legendy „rabacyjnej” już od wielu lat straszło galicyjską i nie tylko galicyjską szlachtę. W 1896 r. ostatecznie sformułowano jedynie na piśmie ową upiorną legendę, uczyniono to przy pomocy symbolu, jakim stał się Jakub Szela.

W tej sytuacji z dosyć zaskakującą koncepcją Szeli spotykamy się w powieści Anieli Kallas (Kornguttówny), *Rzeź galicyjska*. Nakreślony tutaj obraz „rabacji” daleko odbiega od dopiero co przypomnianego z prac historycznych. Owszem, sceny z powstania chłopskiego odmalowała Kallas z dużą dozą naturalizmu, ale ani chłopci w swej masie, ani ich przywódca — Szela, nie są dla niej bandytami. Wręcz przeciwnie — Szela to człowiek uczciwy i honorowy. Ceni odwagę i siłę, potrafi dotrzymać słowa, a także wywijać się z długi wdzięczności. Nawet wobec wroga. Przy tym to prawdziwy wódz powstańczy, posiadający potężną władzę. Zrażony następującymi po lutowych dniach wydarzeniami (nakaz odrabiania pańszczyzny) załamuje się. Postanawia zatem spędzić ostatnie dni swego życia na wygnaniu — na Bukowinie³³.

Najprawdopodobniej na przyjęciu przez A. Kallas takiej koncepcji postaci wodza chłopskiego zaważyło podstawowe źródło historyczne, z którego autorka czerpała wiedzę o 1846 r.: praca A. Tessarczyka o *Rzezi galicyjskiej*. Fakt pozostaje jednak faktem: w latach dziewięćdziesiątych XIX w. literatura piękna dostrzegała w Szeli nie tylko zbrodniarza i mordercę.

²⁹ S. Dembiński ks., *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesiątą rocznicę smutnych wypadków lutego*. Jasło 1896, s. 314.

³⁰ K. Ostaszewski-Barański, *Krwawy rok. Opowiadanie historyczne*. Złoczów, b.r.w. (1897), s. 52.

³¹ Ibidem, s. 53.

³² Ibidem, s. 55.

³³ A. Kallas (A. Korngutt), *Rzeź galicyjska. Powieść osnuta na tle wypadków z roku 1846-go w 50-tą rocznicę*. Poznań 1896.

Szeroka ofensywa prac historycznych, a przede wszystkim samej „rabcyjnej” legendy, szybko jednak zmieniła tę sytuację. Tym bardziej, że w sukurs legendzie pospieszył potomek Boguszów z Siedlisk, Adam Bogusz z popularną na przelomie stuleci pracą: *Wieś Siedliska — Bogusz. Monografia zebrana z dokumentów i wspomnień rodzinnych ze szczególnym uwzględnieniem wypadków roku 1846 i życiorysu Jakuba Szeli* (Kraków 1903). W tym kontekście nie dziwi, że ilekroć do sprawy roku 1846 powracał będzie Stanisław Wyspiański — a powraca on do niej wciąż na nowo — zawsze przywoływał będzie z przeszłości postać Jakuba Szeli. Znak to widoczny, że stereotyp przywódcy galicyjskich chłopów wykształcił się już ostatecznie.

Wydarzenia z roku 1846 stały się, jak pisze Leon Płoszewski, prawdziwą obsesją Wyspiańskiego. Genialny poeta i dramaturg kilkakrotnie powraca do owych wydarzeń. Gromady „chłopów w podartych, postrzępionych sukmanach, uwalanych błotem i krwią; oczy ich związane; w rękach kosi włóczące po ziemi”³⁴ jawią się w *Legionie*, w rzymskich katakumbach. Krwawe widmo Szeli przyjdzie także do bronowickiej chaty, na *Wesele*:

Ja Szela!!

Przyszedłem tu do Wesela,
bo byłem ich ojcom kat,
a dzisiaj ja jestem swat!!
Umyje się, wystroje się.
Dajcie bracie kubeł wody,
ręce myć, gębę myć,
suknie prać — nie będzie znać;
chce mi się tu na Weselu
żyć, hulać, pić — —
jeno ta plama na czole...³⁵

Jawi się Szela w weselnej izbie dla rozbicia sielanki chłopsko-pańskiego pojednania. Ale czy tak jedynie należy odczytywać tę scenę? A może w ten sposób Wyspiański chciał stwierdzić, że rok 1846 był w naszej narodowej historii czymś koniecznym, czymś, co musiało się zdarzyć, by naród polski, okupując winę „krwawych zapustów”, równocześnie uzyskał prawo do swego bytu? Za taką interpretacją sceny z *Wesela* przemawia przede wszystkim rapsod poety *Piast. Rok 1846*. Wyspiański dokonał tutaj rzeczy niespotykanej w naszej literaturze: w jednej postaci połączył stereotyp Piasta i stereotyp krwawego Szeli. Przywódca chłopów galicyjskich to kolejne wcielenie Piasta, legendarnego kmiecia kruszwickiego. Jest to wszakże wcielenie Piasta krwawego, zwycięzcy Popiela. Jak niegdyś Piast stał się „biczem bożym” dla Popiela, tak teraz, w roku 1846, „biczem bożym” dla szlachty polskiej stał się Szela:

I w zadumę tak wszyscyśmy zapadli
nad głów tych świętych okropnym wyglądem,
żeśmy się bożym biczyskiem odgadli,
trwożni przed Losów niezblaganym Sądem —
Ta nagłość! gdyśmy ómą dwory opadli.
Ta rzeź! błyskawic krwawych gnana prądem

³⁴ S. Wyspiański, *Legion* (w:) *Dziela*. Warszawa 1932, t. III, s. 150.

³⁵ S. Wyspiański, *Wesele* (w:) *Dziela*, t. IV/1, s. 124.

i my na wszelki głos Sumienia głusi
i ta myśl! ta każdego myśl! — że nożem musi...³⁶

Wydarzenia z roku 1846 — stwierdza Wyspiański — były „dziejową koniecznością”. Zatem Szela to nie rozbójnik, morderca, lecz uosobienie potęgi ludu, jego przerażającej siły.

Wkrótce po *Weselu* ukazują się nieco wydawnictw z zakresu literatury popularno-ludowej, podejmujących tematykę 1846 r. Spośród nich warto tutaj przypomnieć opowieść ks. Jana Pergesa, *Grzech bratni*, nawiązującą do rzekomo miejscowego w stronach Smarzowy podania o kłatwie ciężącej na rodzie Szelów. Kłątwe ową miał rzucić na ten ród Kościół za zabicie pierwszego proboszcza parafii Siedliska, ks. Grzegorza.

W 1907 r. ukazuje się bodaj najobszerniejszy w dotychczasowych literackich dziejach wątku „rabacyjnego” utwór: powieść Ludwika Stasiaka, *Krwawe ręce*. Znany ówczesnie malarz i pisarz tworzył pod wyraźnym patronatem stańczyków. Autor, sięgając po wsparcie do wspomnianych wyżej historyków, nie poskąpił złości przy tworzeniu literackiej wersji wypadków lutowych. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to przy kreśleniu sylwetki Jakuba Szeli. Szela to — według Stasiaka — uosobienie zgnilizny moralnej. To degenerat, potwór. Takim go ukazuje Stasiak w kręgu rodziny i mieszkańców wsi (morderstwo Zyda Maślanki), takim widzimy go wobec całego narodu (szpieg austriacki w okręgu pilźnieńskim). Ten człowiek przewodzi chłopom mordującym galicyjską szlachtę.

Ale nad tym apokaliptycznym, ponurym obrazem rzezi Stasiak zawiesza nić nadziei: przecież rok 1846 przyniósł także powstanie chochołowskie. Zatem nie wszyscy chłopci odpowiadają za „krwawe zapusty”. Odpowiedzialność ta spada w równej mierze na austriackich urzędników, jak na Jakuba Szelę, jednostkę wyizolowaną ze środowiska chłopskiego, a przecież umiejącą mu narzucić swoją wolę. W zakończeniu utworu Stasiaka czytamy też: „Wy poetyczni oszczercy polskiego ludu zamykacie oczy na fakta i dzieje, wy nie chcecie znać Breinla, Witzthuma i Kriega — wy znacie tylko Szelę. Rzeź galicyjska cienia ni skazy na lud polski nie rzuciła [...] Wy, którzy uporczywie noc w rzezi galicyjskiej widzicie, spójrzcie na Chochołów. Tam w Chochołowie był w czas rzezi dzień [...] Wy, co chcecie plwać i kamienie rzucać, pamiętajcie, że w rzezi galicyjskiej był nie tylko Szela”³⁷.

Stasiak pragnął „ratować” dla polskiej historii galicyjskich chłopów przez oderwanie od nich Jakuba Szeli. Świadomie demonizując tę postać, starał się z niego zrzucić odpowiedzialność za 1846 r. Aby tym łatwiej osiągnąć upragniony cel, bardzo mocno akcentował pragnienie Szeli „zostania panem”.

Inną drogę obrony chłopów z 1846 r. obrał Władysław Orkan. Do wydarzeń lutowych nawiązywał dwukrotnie: w *Ofierze* i powieści: *Pomór*. W powstałym w 1899 r. *Fragmencie w 3 aktach z r. 46 pt. Ofiara* ukazuje Orkan chwile bezpośrednio poprzedzające wybuch „rabacji”. Główną uwagę skupia jednak nie na działalności chłopów, lecz na przygotowaniach

³⁶ S. Wyspiański, *Piast, Rok 1846* (w:) *Dzieła*, t. VII, s. 109.

³⁷ L. Stasiak, *Krwawe ręce. Powieść z dziejów rzezi galicyjskiej*. Lwów 1907, s. 335. W tym samym duchu o roku 1846 opowiada Edmund Krüger, ukrywający się pod pseudonimem E. Jezińskiego, w utworze: *Ofiary*, Warszawa 1910. Warto jedynie zauważyć, że Krüger wprowadza do literatury polskiej motyw śmierci w 1846 r. weteranów z wyprawy Napoleona na Moskwę i z czasów powstania listopadowego. Po latach podobny motyw znajdziemy w *Turoniu* Zeromskiego.

szlacheckich spiskowców. Smiało też ich „odbrązawia”. Widzimy oto gromadę studentów zebranych w domu Jana — „dobrego” dziedzica, pragnących budować nową Polskę patriotyczną pieśnią jako swym orężem. O przyszłości potrafią oni mówić jedynie utartymi w publicystyce sloganami. Chłopu zaś, stojącemu kornie u drzwi, każą słuchać piosenki o Bartoszu. W tej sytuacji jasnym dla czytelnika i widza staje się, iż bunt chłopski (chłopi wiążąc pana, ocierają łzy litości!) wcale nie burzył powstającej Polski, a tylko udaremniał niezbyt dobrze zorganizowaną ruchawkę szlacheckiej młodzieży. Chłopi z *Ofiary*, to w rzeczywistości dobrzy ludzie, wprowadzeni w błąd przez austriackich urzędników. Od rzeszy chłopskiej wyraźnie odcina się tylko jeden: Urlopnik, swoją świadomość narodową określający znaną powszechnie piosenką:

Powiadają Niemce, że my cudzoziemce,
A my se Polacy, chłopcy Ostryjacy!³⁸

Urlopnik zdaje się pełnić w utworze Orkana rolę w innych dziełach zastrzeżoną wyłącznie dla Szeli.

Symboliczno-nastrojowa *Ofiara* przypominała wstępną fazę „rabacji”, *Pomór* — jej epilog. I tutaj Orkan nie potępia chłopów. Kreśląc naturalistyczno-symboliczne wizje przerażającej klęski głodu i pomoru w latach 1847—1848, niszczącej ludność podgóorską, autor *Pomoru* zdaje się mówić: krwawa wina chłopów z 1846 r. została odpokutowana. Czas już puścić w niepamięć krwawą „rabacyjną” legendę. Czy tak rzeczywiście się stało?

Tylko na kilka lat milknie w naszej literaturze pięknej „rabacyjna” legenda. Z chwilą odzyskania niepodległości Polski krwawe dni zapustowe 1846 r. przypomniane zostają ponownie. Czyni to Stefan Żeromski, wydając w roku 1923 dramat: *Turoń*. Żeromski raz jeszcze poddaje wydarzenia z 1846 r. analizie, raz jeszcze szuka odpowiedzi na pytanie: jak to się stało, że w lutym 1846 r. galicyjski chłop wystąpił przeciw galicyjskiemu szlachcicowi podejmującemu dzieło odbudowy ojczyzny? Epilog *Popiołów* — jak krytyka nazwała *Turonia* — to dzieło krwawe i smutne. Giną w nim niegdysiejsi żołnierze napoleońscy. Ofiarą rzezi pada i młode pokolenie. Zwycięskim chłopom przewodzi Szela.

Nowy „dyktator” występuje do boju w imię dziejowej sprawiedliwości: „Ja jestem niepiśmienny chłop, ciemny kołodziej — mówi o sobie Szela — Ale żeby się znalazł taki — nie z was [tj. panów], ino z nas — coby pisać umiał, a żeby nadto tak wszystko pamiętał, jak Bóg pamięta, toby przez całe swoje życie musiał spisywać te krzywdy, co od prapradziadów chłopom panowie zadali. I jeszcze by ich nie spisał [...] Żeby z was wytoczył, ilu was tu jest, jak okiem sięgnąć, wszystkę krew, — żeby się zaś rowami dróg lała, — jeszcze by ta krew nie zmasała waszej winy, a naszej krzywdy”³⁹. Jasno też Szela widzi przyszłość bez panów, przyszłość w aureoli chłopskiej swobody: „Skoro z tej całej ziemi ciarachów wytracę do nogi, dwory spalę i już ani jednego nie będzie nad nami, za to, że się na naszego cysarza porwały, — wtedy podzieli cysarz grunty wasze pomiędzy nas, każdemu po równo, żeby zaś żaden nie miał więcej od sąsiada. Bo myśmy [...] te grunty pazurami drapali, a krwawym potem, jako deszczem, zmoczyli”⁴⁰.

³⁸ W. Orkan, *Ofiara. Fragment w 3 aktach z r. 46*. Kraków 1905, s. 77.

³⁹ S. Żeromski, *Turoń. Dramat w trzech aktach*. Warszawa—Kraków 1923, s. 50.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 53.

Jednak w zetknięciu z rzeczywistością powstania ideolog chłopskiej wolności przegrywa. Zwycięża w nim natura człowieka-mściciela, przedkładającego zemstę na panach ponad przyszlą sprawiedliwą wizję wsi. Toteż, gdy czytamy o krwawych czynach Szeli, odczuwamy całą tragedię człowieka przegrywającego swój los, przegrywającego los polskich chłopów. Żeromski nie rezygnuje przecież z nadziei. Chcąc znaleźć odpowiedź na pytanie o miejsce chłopów w wolnej po roku 1918 Polsce, do dramatu o „rebelii” wprowadza postać Jana Chudego, chłopca z najbliższego otoczenia Szeli, który — nie obciążony bezpośrednio odpowiedzialnością za krwawy ruch — zaczyna rozumieć intencje walczących o sprawiedliwą Polskę szlacheckich rewolucjonistów. Dlatego też pomaga on więźniom (Hubertowi i Teresie) w ucieczce. Dostrzegł bowiem tragedię pomyłki Szeli.

Wprowadzenie do *Turonia* postaci Jana Chudego to świadectwo wiary Żeromskiego w warstwę chłopską. I mimo że w sylwetce Szeli dostrzegamy jeszcze wyraźne pogłosy ukształtowanej w XIX w. legendy rabacyjnej, dzieło Żeromskiego uznać musimy za nowy wielki krok w kierunku rewizji tej legendy. Rewizji, której w roku 1926 podjął się Bruno Jasiński w poemacie pt. *Słowo o Jakubie Szeli*.

Poemat Jasińskiego ukazał się w Paryżu. Mimo to wydanie tego utworu odbiło się szerokim echem w polskim społeczeństwie. Autor *Słowa o Jakubie Szeli* zmusił to społeczeństwo do jeszcze jednej konfrontacji obiegowych poglądów na widmo Szeli z obrazem Szeli — ludowego bohatera. Przy kształtowaniu sylwetki chłopca ze Smarzewy, nawiązał poeta do tradycji ludowej. Czerpał z tradycji polskiej pieśni ludowej i ruskiej byliny. Przede wszystkim jednak — z doświadczeń poetów rosyjskich: S. Jesienina, W. Kamińskiego i W. Chlebnikowa, autorów poematów i wierszy o wodzach wielkich powstań chłopskich: Pugaczowie, Razinie i Chmielnickim. Spoglądając na Jakuba Szelę poprzez pryzmat tak ukształtowanej tradycji literackiej, dostrzegł Jasiński w wodzu powstania chłopskiego z 1846 r. wielkiego bohatera historii ludu polskiego. W formę poetyckiego poematu ujął też piękną opowieść o dyktatorze niosącym chłopom wolność, o chłopie, który w imieniu swych współbraci staje do pojedynku z samym Chrystusem:

To nie topól w niebo strzela
to nie pohuk sowi —
Odpowiada Jakub Szela
Panu Jezusowi:
[...]
Nie biegales, jak się naszych
krzywd przelała kwarta!
Widać garnca pańskiej kaszy
chłopska krew nie warta.
Unieś suknie po kolana,
stąpaj pomalutku,
bo tu naszą krwią polana
każdziuteńka grudka.
Nie cenileś ty krwi chłopskiej
za złamany szeląg! —
Czemużeś się, Panie Jezu,
tak o pańską przeląkł? ⁴¹

⁴¹ B. Jasiński, *Słowo o Jakubie Szeli*. Paryż 1926.

Wystąpienie Jasińskiego zostało odczytane przede wszystkim jako odpowiedź Żeromskiemu. Odpowiedź mocna, gdyż sięgająca po wsparcie do obcej legendzie szlacheckiej tradycji ludowej. W pewnym sensie *Słowo o Jakubie Szeli* zamykało kolejny okres w dziejach literackiej recepcji „krwawych zapustów”. Wprawdzie w latach trzydziestych ukazały się jeszcze dwa utwory poświęcone postaci Jakuba Szeli: powieść historyczna Stanisława Szpotańskiego, *Bez ziemi i bez nieba* (Poznań 1931) i dramat Antoniego Waškowskiego, *Szela* (Miejsce Piastowe 1931), dzieła te wszakże nie wnosiły już nic nowego do dziejów motywu „rabacyjnego”. Pozbawione większych wartości artystycznych, ukazywały Szelę jako mordercę i zbrodniarza, zaprzędającego austriackim urzędnikom całą postępową tradycję ludu polskiego. Będąc literacką odpowiedzią na poemat Jasińskiego, powieść Szpotańskiego i dramat Waškowskiego stanowią w dziejach naszej literatury pięknej ostatnie ogniwo przyjmujące bez zastrzeżeń ukutą przez szlachtę w drugiej połowie XIX w. „rabacyjną” legendę.

Pod piórem pisarzy austriackich ukształtowała się inna od szlacheckiej legenda o Jakubie Szeli. Zarówno Stanisław Miczowski, autor wydanej już w 1846 r. powieści o Szeli, jak Max von Ebner-Eschenbach⁴² czy wreszcie sam starosta tarnowski, Józef Breinl von Wallerstern⁴³, bardzo mocno akcentują wierność Szeli cesarzowi i Austrii. Przy tym wszakże równocześnie zwracają uwagę na antyfeudalny charakter powstania galicyjskiego chłopów. Wiele mówiącą okazuje się tu wypowiedź Breinla: „Większa część poddanych wyraziła życzenie, aby każdy poddany od każdego posiadanego gruntu obrabiał dworowi rocznie jeden dzień pańszczyzny in natura z zaprzęgiem, jeżeli go posiada, i uiszczał od morga czynsz oznaczyć się mający. Pobudkę do tego pomysłu dał poddany ze Smarzewej, Jakub Szela, w którego całkiem prostych z doświadczenia czerpanych zapatrywaniach, wiele gmin poddańczych obwodu tarnowskiego i sąsiednich obwodów ślepe pokładało zaufanie”⁴⁴. Jeszcze mocniej sprawę tę akcentuje Breinl w innym miejscu: „Jedno nieostrożne słowo mogłoby spowodować największe nieszczęście, mianowicie to, że chłopci zwróciliby się przeciw rządowi, a wtedy nie można by myśleć o tym, żeby rząd utrzymał się w kraju”⁴⁵. Jeśli nawet przyjmujemy, że w sformułowaniach tarnowskiego starosty wiele znajduje się zabiegów taktycznych, mających służyć obronie własnej jego osoby przed sądem potomnych, nie da się przecież zupełnie zniwelować owej, powtarzanej przez pisarzy austriackich cechy Szeli: jego bezkompromisowości w walce o wolność chłopską. Pisarze austriaccy, pragnąc usprawiedliwić poczynania rządu w 1846 r., wychodzili niejako naprzeciw legendzie o Szeli, jaką tworzyli galicyjscy chłopcy — legendzie o bohaterze walki antyfeudalnej.

II

Obok szlacheckiej legendy o Szeli historia ostatnich 120 lat zna inną tradycję o Szeli — legendę chłopską. Stworzona przez chłopów, przetrwa-

⁴² St. Miczowski, *Szela, der galizische Bauernchef, oder die Blut- und Schreckensscenen in Galizien während des polnischen Aufstandes 1846*. Grimma 1846; M. von Ebner-Eschenbach, *Jakob Szela* (1893) (w:) H. Barth u. W. Vontin, *Die Vergeltung*. Bayreuth 1941, s. 27—58.

⁴³ B. Łoziński, *Dwa upiory historyczne. Generał Benedek i starosta Breinl (Galicja w roku 1846)*. „Bibl. Warszawska” 1902, t. II.

⁴⁴ J. Breinl von Wallerstern, *Pamiętniki*, cyt. wg B. Łozińskiego, op. cit., s. 443.

⁴⁵ Ibidem, s. 447.

ła wśród nich, mimo niekiedy bardzo niesprzyjających ku temu okoliczności. Jeszcze dzisiaj czytamy wypowiedzi chłopów, którzy w Szeli widzą wielkiego bohatera ich walki o wolność, o ziemię, o prawo do życia. W 1965 r. F. Kotula opublikował na łamach lubelskiej „Kamery” spisaną przez chłopą, Władysława Chajeca, legendę o Szeli, z której wyłania się postać „rabacyjnego” przywódcy, jako pierwszego, świadomego chłopskiego bojownika o prawa chłopów.

Czytamy w tej relacji: „Chłopski wybawiciel, Jakub Szela, otrzymał od cesarza folwark, na wschodzie, na Białorusi. Niedobitki panów dowiedzieli się o nim, poszli tam, odnaleźli go, powiesili na ścianie i żywcem darli z niego pasy. Tak wielki i zasłużony człowiek poszedł śmiercią męczeńską”⁴⁶.

Niewiele jednak podobnych temu mamy zapisów. Chłopi w 2 połowie XIX w. w swej masie byli niepiśmienni. Równocześnie władze administracyjne, a przede wszystkim Kościół, starały się za wszelką cenę wyrwać chłopom ich pamięć o 1846 r. Praca ta, zapoczątkowana już nazajutrz po krwawych wydarzeniach działalnością misyjną ks. Antoniewicza, trwała dziesiątki lat. I chociaż nie zawsze przynosiła spodziewane rezultaty, w niemalym stopniu przyczyniła się do zniszczenia pisanych świadectw sławy Szeli wśród chłopów.

W tej sytuacji chłopska legenda o „rabacji” i o Jakubie Szeli mogła przetrwać tylko w formie ustnych opowieści, nierzadko wierszowanych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Wśród pieśni ludowych trzeba też przede wszystkim szukać śladów owej legendy. Szlacheccy zbieracze unikali tego rodzaju pieśni, mimo to mamy kilkanaście zapisanych tekstów pieśni ludowych, „rabacyjnych”. Jeszcze dzisiaj we wsiach małopolskich można usłyszeć śpiewkę:

Pamiętacie chłopcy rok czterdziesty szósty,
Jak różni panom dupę na śmigus w zapusty⁴⁷.

W tym miejscu interesują nas wszakże przede wszystkim pieśni o Jakubie Szeli. Zapis takiej pieśni, popularnej w całej okolicy tarnowsko-jaśielskiej, znajdujemy w kronice parafialnej w Łuźnej, w pow. gorlickim:

Kuba Szela twarda sztuka
Za swe krzywdy pomsty szukał,
Pierwszy panom się zbuntował
I dużo ich wymordował.
Bo mu nadto dokuczili
I ciężko nieraz skrzywdzili.
Teraz każdy w swoim grobie
Pan u siebie, chłop u siebie.
Każdy po swojemu rządzi
I każdy po swojemu sędzi⁴⁸.

Nie inaczej śpiewali chłopci w okolicach Powiśla Kieleckiego:

Oj, niedługo się skończy
nasze mordowanie

⁴⁶ F. Kotula, *Legenda o Szeli*. „Kamery” nr 4 z 28 II 1965.

⁴⁷ Por. opowiadanie Jana Bani (w:) Sieradzki i Wycech, *Rok 1846*, s. 367, 375—382.

⁴⁸ Cyt. wg. W. Kłapkowska, *Literatura ludowa* (w:) *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*. Kraków 1965, s. 335—336.

jak Jakubek z chłopami
zrobi szlachcie pranie.
Kiej góra z doliną
na równi zostanie,
Oj, kończy się nam, kończy
nasze mordowanie.
Oj, bo Szela Jakubek
robi szlachcie pranie⁴⁹.

W pieśniach tych Szela jawi się przede wszystkim jako chłopski obrońca, bohater walki z panami.

Warto w tym miejscu przypomnieć także nieznaną do niedawna historykom pieśń o roku 1846 układaną przez szlachtę, a szeroko popularyzowane wśród wiejskiej ludności. Tak np. w rękopiśmiennych *Zapiskach* Jakuba Bojki znajdujemy *Bardzo smutny wiersz po roku 1846*:

— Tańczujcie chamy, wam to dziś tańcować,
Cieszcie się z tego, coście uczynili,
Ale nam biednym płakać i żałować,
Boście nam braci niewinnych zabili.
— Patrzcie no chłopcy, czy on jeszcze żyje,
Wbijcie mu kosę albo w piersi dzidę,
Jakoś nie krzyczy ani mnie nie bije,
Chociaż mu wcale na pańskie nie idę!
Zabijmy panów, księży, ekonomów
I tych pisarzy, co nami rządzą.
Już nam nie będą wydzielać zagonów,
Co będziem chcieli, to będziem robili!
Niejeden z panów widząc śmierć przed sobą
Na klęczkach prosił, by się wypowiedać,
Cham stanął przed nim: «Jam jest ksiądz przed tobą!»
Poczał go kijem potrójnie okładać!
— Poczekajcie chamy, przyjdzie wam na koniec,
Przyjdzie zapłata za te krwawe czyny,
Was to Bóg przed sąd straszliwy powoła,
A nam biedakom, Bóg odpuści winy!⁵⁰

W podobnym tonie o roku 1846 mówi najprawdopodobniej szlachecki autor *Mazura z Budziwoja*, zapisanego przez Jana Nepomucena Deszkiewicza:

Hej, ja Mazur z Budziwoja,
Nie uwierzysz, moja, moja,
Jak ja piję, jak ja biję,
Taki Mazur niech nam żyje!!!
Tak rok ćwiato (?) dowodzili
Z namową i (przez) przekupstwo,
Jak nas Breindel podmówili,
Zrobiliśwa wielkie głupstwo.

⁴⁹ J. Przyboś *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*. Warszawa 1957, s. 29—30.

⁵⁰ J. Bojko, *Zapiski*, rkps w Bibliotece przy Katedrze Literatury Polskiej UJ, t. 14, s. 30.

Gdy chodziło o Ojczyznę,
Pozwolili nam rabować,
Tytoń, i sól, i pańszczyznę
Obiecali nam darować.

A gdyśmy ślachtę wyróżnili,
Od Śwabów strach odpędzili,
Skończyła się obiecanka,
Dali dziurkę z obarzanka.

Za pobitych dali po pięć,
A za żywych taj po dziesięć
Reńskich z kasy wypłacali
I dalej rznąć nakazali.

Dalejże naprzód, Mazury,
Bo na nas strach nieba leci,
Niech się pan Bóg patrzy z góry,
Jak się kropią jego dzieci.

Dalejże naprzód, Mazury,
Zgromadźwa się w jedną kupę,
Nuże żwawo, nuże z góry,
Zbijem Niemców na skorupę⁵¹.

O Szeli — bohaterze czytamy bardzo często w chłopskich pamiętnikach. Warto tutaj przywołać wybrane fragmenty z trzech tylko pamiętników, są one bowiem reprezentatywne dla bodaj całego ludowego pamiętnikarstwa.

Pisze Jan Madejczyk: „O rabacji Szeli słyszałem od różnych starszych chłopów ogólnie takie zdania: że Szela był obrońcą chłopów, że przyczynił się walcnie do zniesienia pańszczyzny. Uważano go jako działającego w imieniu cesarza, gdyż wtedy i długo potem chłopci uważali swoich panów za wrogów, a w cesarzu widzieli swego obrońcę [...] I ja w swej działalności politycznej nieraz słyszałem, jak chłopci narzekając na swe krzywdy i ciężkie położenie wzdychali: «że się też dziś nie trafi nowy Szela»”⁵².

Pisze Jan Bania: „Jakub Szela był chłopem inteligentnym, co się potwierdza tym, że nikogo nawet z Boguszów nie mordował [...] W pojęciach mego dziadka i ojca Szela Jakub był krystaliczną postacią chłopską”⁵³.

Wreszcie — Wincenty Witos: „Nazwisko Szeli nie tylko było znane każdemu niemal chłopu, ale wymieniane nawet z dużym szacunkiem. Starsi się chełpili z tego, że go osobiście widzieli. Młodzi słuchali opowiadania o nim z wielkim przejęciem. Nie wszystkim były znane jego czyny i niejednako też były oceniane. Wszyscy niemal zgadzali się na to, że gdyby Szela był wyróżnął szlachciców, to nie tylko, że chłopci staliby się zupełnie wolni, ale majątki szlacheckie przeszłyby w ich ręce”⁵⁴.

⁵¹ *Mazur z Budziwoja* (w:) Rękopisy J. N. Deszkiewicza. BJ, sygn. 2976, k. 131, cyt. za A. Żyga, *Jan Nepomucen Deszkiewicz-Kundzicz*. „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” V, 1968, s. 237; por. tenże, *Historia regionu w pryzmacie żywej tradycji* (do r. 1850). „Kwartalnik Rzeszowski” 1967/8.

⁵² J. Madejczyk, *Pamiętnik*, cyt. wg Sieradzki i Wycech, op. cit., s. 368 n. W opublikowanych w 1965 r. *Wspomnieniach* J. Madejczyka brak cytowanego wyżej fragmentu o postaci Jakuba Szeli.

⁵³ Opowiadanie Jana Bani (w:) Sieradzki i Wycech, op. cit., s. 367.

⁵⁴ W. Witos, *Moje wspomnienia*. Paryż 1964, t. I, s. 186.

Wincenty Witos już w 1912 r. na łamach „Przyjaciela Ludu” w artykule: *Dawniej a teraz* opisywał ową „kartę wyrwaną z ogromnego tomu, kartę zroszoną obficie łzami, zapisaną krwią” o roku 1846 w Wierchosiawicach⁵⁵. Podniesiony przez tutejszych chłopów bunt stłumiony został bardzo energicznie przy pomocy sprowadzonych przez księcia Sanguszkę oddziałów węgierskich. Także inni chłopscy pamiętnikarze potwierdzają sławę Jakuba Szeli w ustnej tradycji chłopów małopolskich. Przytoczone w *Materiałach źródłowych* do roku 1846 fragmenty pamiętników J. Bojki, *Smutne opowieści o roku 1846*, J. Oleksika, *O pańszczyźnie i rewolucji z roku 1846*, J. Szczepanika, *Rabacja. Bitwa pod Gdowem. Czasy pańszczyzniane* i J. Nocka, *Co opowiadali ojcowie o rabacji w roku 1846*⁵⁶, są tego wystarczającym dowodem.

Chłopscy publicyści z przełomu XIX i XX w. unikalі rozważań na temat „krwawych zapustów”. Wszzechwładnie panująca szlachecka legenda „rabacyjna” była w tym przypadku niewątpliwym hamulcem dla rodzącej się dopiero ludowej publicystyki. Zmiany widać dopiero w latach trzydziestych naszego stulecia, w latach okrzepnięcia radykalnego ruchu ludowego. W związku z zaostrzającym się konfliktem między rządzącą sanacją a szerokimi rzeszami chłopów, a także w związku z podejmowanymi przez prasę sanacyjną próbami szkalowania chłopskiego ruchu strajkowego⁵⁷, wśród ludowców ożywa tematyka roku 1846. Piotr Rysiewicz pisze pracę doktorską o Jakubie Szeli, Michał Janik publikuje dwie rozprawy naukowe o chłopskim powstaniu z 1846 r., zaś Władysław Kiernik, Jerzy Zawieyski, Tomasz Nocznicki, Paweł Bobek i Władysław Żyła ogłaszają artykuły publicystyczne o chłopskim wodzu ze Smarzewy⁵⁸.

Jerzy Zawieyski stwierdza wręcz: „Powstanie chłopskie z roku 1846 to nie bandy rozbójników i rabusiów prowadzonych przez «hersztów», a pierwszy, świadomie stanowy czyn chłopstwa. Że ten czyn był krwawy, to na to składały się całe wieki chłopskiej niewoli”. Jeszcze ostrzej wyraża się Tomasz Nocznicki, twierdzący, iż „Szela był mścicielem straszliwych krzywd chłopów przez stulecia im czynionych, krzywd, znęcań się, również nad bezbronnymi męczennikami [...] to był człowiek, co nasiąkł krzywdą i społeczną i osobistą [...]. Przesunął się przez dzieje jako potępieniec, a był tylko mścicielem!”⁵⁹ Nocznicki stawia Szelę w rzędzie wielkich bojowników o chłopską wolność: Nalewajki, Chmielnickiego, Gonty, Zeleźniaka, Razina i Pugaczowa. Przeprowadza wielką jego rehabilitację, otwarcie głosi to, co przez wiek cały przetrwało w ustnej tradycji chłopów.

W latach trzydziestych i czterdziestych XX w. pisarze zaangażowani w sprawy ruchu ludowego, idąc śladami publicystów, objawiają szerokie zainteresowanie postacią wodza chłopów galicyjskich. Jednym z pierwszych był Stanisław Nadzin, autor drukowanego tylko we fragmencie dramatu, *Rok 1846*. Nadzin ogłosił ów fragment na łamach „Nowej Wsi”,

⁵⁵ W. Witos, *Dawniej a teraz*. „Przyjaciel Ludu” 1912, nr 7. Przedruk (w:) Cz. Wycech, *Z przeszłości ruchów chłopskich*. Warszawa 1952.

⁵⁶ Sieradzki i Wycech, op. cit., s. 351—361.

⁵⁷ Por. Cz. Wycech, *Wstęp* (w:) *Jakub Szela. Pięć studiów*, s. 9 n.

⁵⁸ P. Rysiewicz, *Jakub Szela* (w:) *Jakub Szela. Pięć studiów*, s. 29—63; M. Janik, *Słowa pisane Jakuba Szeli*. „Piaśt” 1934, nr 57, 58; 1935, nr 1, 2; tenże, *Zesłanie Jakuba Szeli*; W. Kiernik, *Jakub Szela w opowieści*. „Piaśt” 1931, nr 20; J. Zawieyski, *Szela. Nieco o historii i historiozofii*. „Młoda Myśl Ludowa” 1932, nr 12; T. Nocznicki, *Jakub Szela. Rzeź galicyjska z 1846 r.* „Wyzwolenie” 1933, nr 6—9; P. Bobek, *Jakub Szela na tle wypadków w roku 1846*. „Piaśt” 1933, nr 30—31; W. Żyła, *Rok 1846 na ziemiach polskich*. „Gospodarz Polski” 1933, nr 10—16.

⁵⁹ Nocznicki, op. cit., „Wyzwolenie” nr 7.

radykalnego pisma ludowego, kontynuującego tradycje „Wsi — Jej Pieśni”. Z kilku tych scen wyłania się Szela jako człowiek czuły na krzywdę chłopską, ale zarazem — głęboki myśliciel i śmiały wódz chłopów. Podjętą w imię wolności chłopskiej walkę przegrywa, ale wierzy w jej potrzebę. Bardzo wymownie brzmi jego własny komentarz do wydarzeń roku 1846. Nawiązując do biblijnej przypowieści, stwierdza on: „Azaz nie przed czasem pleć kąkol szedłem?”⁶⁰.

W tym samym mniej więcej czasie, co Nadzin, nad dramatem o Szeli podjął pracę Franciszek Lipiński. Nie wiadomo, czy praca ta zakończyła się pomyślnie. Istotną dla nas sprawą jest to, że w 1938 r. na łamach „Nurtów” Lipiński wyłożył ideologiczny sens owej sztuki, a przede wszystkim swoją koncepcję postaci Szeli. Jest to koncepcja znana nam z ustnej tradycji ludowej: „Była to indywidualność chłopska nieprzeciętna — pisze Lipiński o Jakubie Szeli — wybijająca się rozumem i sprytem ponad otoczenie i gromadę chłopską, dużym obyciem w «świecie» i pewną władczością uformowaną w służbie wojskowej. Była to samorodna inteligencja chłopska. Stworzony był do rozkazów, a że w imię sprawiedliwości ewangelicznej wołał o wolność wobec rozszalałej pańszczyzny i w walce o sprawiedliwość, wolność i godność człowieczą, walczył z szlachtą i Boguszami, przekonywujemy się, że mamy do czynienia z jednostką nieprzeciętną, o nieustępliwej woli, nieugiętej, jednostką imperatywną”. Lipiński snując ten tok rozumowania dochodzi do sformułowania dalszej tezy: musiał Szela, jako osobowość wybitna wśród galicyjskich chłopów, spotkać się z Edwardem Dembowskiem. Więcej nawet: „Szela mógł być uczniem Dembowskiego, płomiennego trybuna ludu”. W ten sposób Szela otrzymywał rozgrzeszenie także ze strony szlacheckich powstańców z 1846 r.⁶¹.

W czasie II wojny światowej, w 1941 r. powstaje poemat Stanisława Skonecznego, *Jakub Szela*, w którym tytułowy bohater urasta do rangi wielkiego społecznego reformatora, chłopskiego ideologa:

Myślał co dnia, myślał długo
o tym Jakub Szela:

Nie zaorze ziemi pługiem
ciągnionym przez ptaki,
nie odmieni życia chłopą
ni cesarz, ni Kraków.

Zabrać ziemię, zabrać wszędzie,
dwory czysto zrównać,
i nie oddać jej nikomu,
podzielić na równo⁶².

W czasie wojny powstaje także dzieło w szeregu tym najpotężniejsze: ogromny, liczący 73 tys. wierszy, poemat Jana Marcinka z Bieńkowiec k. Krakowa pt. *Straszny rok*. Utwór do dziś pozostający w rękopisie (sześciokrotnie większy od Pana Tadeusza), znamy jedynie z relacji St. Pigonia i J. A. Frasiika oraz z krótkich, publikowanych w ludowej prasie fragmentów.

⁶⁰ St. Nadzin, *Rok 1846 (Fragmenty z dramatu)*. „Nowa Wieś”. Naprawa 1936, nr 12.

⁶¹ F. Lipiński, *Słowo o Jakubie Szeli*. „Nurty” 1938, nr 4.

⁶² St. Skoneczny, *Jakub Szela*. „Wieś” 1946, nr 9.

Kiedy dzisiaj, z perspektywy 120 lat spoglądamy na wypadki w okręgu tarnowsko-jasielsko-bocheńskim, raz jeszcze przypomnieć musimy tezę Cz. Wycecha zakładającą, iż osławiona „rabacja” była masowym ruchem antyfeudalnym, ruchem kierowanym przez chłopskiego przywódcę Jakuba Szelę. Nazwisko tego chłopca ze Smarzowej przez długie dziesiątki lat w naszej literaturze pięknej wywoływało niezmiennie wizję morderstw i zbrodni. W tym samym czasie wśród chłopów nazwisko to wymawiano ze złością przynależną bohaterom i świętym. Chłopi dostrzegli w Szeli wcielenie swych ideałów. Odwieczna ich tęsknota ku wolności i ziemi zyskała patrona w przywódcy powstania 1846 r. Prawda, że krwawego, ale krwawym potem przez długie wieki płacili oni za swoje marzenia. Przetrwał Jakub Szela w pamięci chłopów, przetrwała też o nim ludowa legenda i pieśń:

Wiosna kładła kwiaty białe
wszędzie na drzewinę,
wywiózł cesarz pono Szelę
aż na Bukowinę.
Wywiózł Szelę, lecz nie wywiózł
chłopskiej pieśni o nim,
może jeszcze kiej zahuczy
i niebo zapłoni⁶³.

ДВЕ ЛЕГЕНДЫ О ЯКУБЕ ШЕЛИ

В первой части своей статьи автор рассматривает процесс появления и развития в художественной литературе „кровоавой” легенды о 1846 г., легенды, в которой крестьяне — участники общественного восстания показаны как „преступники”, которых возглавлял страшный Якуб Шеля. Если в трудах, написанных непосредственно после революционных событий, Шеля представлен как поборник правды и справедливости, как человек, целиком преданный делу крестьянства, то уже в период Весны народов мы все чаще встречаемся с образом „кровоавого” Шели (листовки).

Период Весны народов следует считать первым этапом возникновения шляхетской легенды о 1846 г. В последующие годы появляется довольно много мемуарно-фактографических публикаций, посвященных событиям в Тарновско-бохенском округе. Шляхетские мемуаристы и писатели вспоминают различные эпизоды „бунтарских” времен; имя Шели появляется в тот период очень редко. Лишь по истечении известного времени, начиная с семидесятых годов XIX в., мы все чаще встречаемся с описанием „кровоавых” деяний Шели. В девяностых годах XIX в. в связи с 50-летней годовщиной событий в Галиции, вышло не мало исторических трудов и литературных произведений на тему 1846 г., Их авторы, — шляхетские историки и писатели, — начинают считать Шелю воплощением „кровоавого бунтарства”. Таков Шеля на страницах „Свадьбы” С. Выспяньского, в романе Л. Стасяка под заголовком „Кровоавые руки” и в ряде других. Спустя годы достоверность этой легенды пытается выяснить Стефан Жеромски в своем произведении „Туронь”, но и он не может освободиться от страшного призрака Шели.

Однако восстание 1846 г. оставило и другую легенду о Якубе Шели. Это легенда о крестьянском предводителе, боровшемся за свободу своих собратьев. Такая легенда родилась и живет среди крестьянства.

⁶³ Ibidem.

Во второй части статьи автор приводит примеры, свидетельствующие о жизненности этой второй легенды: в народных песнях, в крестьянских дневниках, народной публицистике и, наконец, в художественной литературе (Б. Ясеньски, Ф. Липиньски, Ст. Сконечны и др.). И точно так же, как на протяжении десятилетий имя Якуба Шели из Смержовы вызывало в нашей историографии и художественной литературе картины преступлений и злодеяний, так среди крестьян оно было символом борьбы за социальное освобождение и справедливость.

DEUX LÉGENDES SUR JAKUB SZELA

Dans la première partie de son étude l'auteur s'occupe des origines et du développement dans la littérature polonaise, de la légende „sanguinaire” de l'an 1846, présentant les paysans qui avaient pris part à la révolte sociale comme des „criminels”. A leur tête devait se trouver l'horrible Jakub Szela. Tandis que les écrits datant de la période qui suivit immédiatement les événements révolutionnaires parlent de Szela comme d'un homme incarnant la justice historique et dévoué sans réserve à la cause paysanne, en 1848 déjà nous rencontrons, de plus en plus répandue dans les tracts de l'époque l'image d'un Szela avide de sang. C'était la première phase de formation d'une légende sur l'an 1846, représentant le point de vue de la noblesse. Dans les années qui suivirent de nombreuses publications ont été consacrées aux événements dans le district de Tarnów et de Bochnia. C'étaient, pour le plûpart, des mémoires ou des récits relatant les faits. Les écrivains et les mémorialistes nobles retracent divers épisodes du temps de la révolte, le nom de Szela n'y apparaît que rarement. A mesure seulement que l'année 1846 devenait le passé de plus en plus éloigné, notamment à partir des années 70 du XIX^e siècle, les descriptions de exploits sanglants de Szela sont de plus en plus fréquentes. Dans les années 90, en connexion avec le 50^e anniversaire des événements de Galicie, nombre de travaux historiques et littéraires reprennent le fil de 1846. Sous la plume des historiens et des écrivains nobles Jakub Szela personifie la „jacquerie sanglante”. C'est, entre autres, le Szela des „Noces” de St. Wyspiański et du roman de L. Stasiak intitulée. Les mains sanglantes. Plus tard S. Zeromski s'est efforcé de réviser cette légende dans „Turoń”, mais il n'a pas réussi à se libérer de l'influence de la vision d'un Szela terrifiant.

Depuis l'insurrection de 1846 il y a cependant aussi une autre légende de Jakub Szela. C'est la légende du chef paysan, luttant pour la liberté de ses pareils. Cette légende est née parmi les paysans et ce sont eux qui l'ont transmise d'une génération à l'autre. Dans la deuxième partie de son étude l'auteur cite les exemples de la vitalité de cette légende dans les chansons populaires, mémoires paysans, écrits populaires et enfin dans les oeuvres littéraires (B. Jasioński, F. Lipiński, St. Skoneczny et autres). De même que pendant de longues dizaines d'années le nom de Jakub Szela était associé, dans notre historiographie et littérature, à une vision de meurtres et de crimes, il représentait pour les paysans un symbole de la lutte pour la justice sociale.